

Prof. dr hab. Małgorzata Świącicka
Wydział Językoznawstwa
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
w Bydgoszczy

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Natalii Buczek
na temat

Specyfika komunikacji językowej dzieci dotkniętych zespołem Aspergera,
napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Edwarda Łuczyńskiego, Gdańsk 2020, stron 455

I. Podstawy teorii i metodologia. Badania nad funkcjonowaniem mowy czy pragmatyki językowej tzw. „zaburzonej” różnorodnymi uwarunkowaniami neurologicznymi, genetycznym, środowiskowymi itp. nie należą już dziś do rzadkości. Jednak wraz z systematycznym rozwojem badań medycznych, biologicznych, psychologicznych psychiatrycznych itd. warto podejmować nowe i nowatorskie studia lingwistyczne. Każda bowiem praca z podanego zakresu jest potrzebna i oczekiwana, a szczególnie oczekiwana, gdy dotyczy rozwoju językowego dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Tę ogólną refleksję recenzencką odnoszę również do przedstawionej mi do recenzji rozprawy doktorskiej.

Dysertację Pani mgr Natalii Buczek sytuuję w nurcie prac z zakresu językoznawstwa stosowanego, tj. na pograniczu badań stricte lingwistycznych i logopedycznych. Autorka potrafiła we wskazanym obszarze naukowych dociekań wskazać problem badawczy – najogólniej na razie rzecz ujmując – zachowania językowe dzieci z zespołem Aspergera, problem ważny nie tylko ze względu na meritum i walory poznawcze, ale cenny dla praktyki społecznej. Od razu trzeba też zasygnalizować, że doktorantka podjęła się realizacji zadania trudnego, wymagającego od badacza wiedzy interdyscyplinarnej, w tym choćby podstaw wiedzy medycznej, pedagogiczno-psychologicznej, socjologicznej i – co oczywiste – w świetle reprezentowanej przez Panią mgr Natalię Buczek dyscypliny – lingwistycznej. Wskazany problem badawczy autorka ujmuje w tytułowym sformułowaniu, tj. „specyfika komunikacji językowej dzieci dotkniętych zespołem Aspergera”, choć przedmiot badań jest szerszy (właściwie *specyfika zachowań komunikacyjnych*), jako że studium obejmuje również kwestie zachowań pozajęzykowych badanych dzieci. Problem badawczy z pewnością ambitny i – jak już podkreśliłam – niełatwy, według mnie nawet zbyt wielopłaszczyznowy, mogący budzić wątpliwości w zakresie wnikliwości i dogłębności analizy i syntezy badań.

Ostatecznie jednak szanuję próbę całościowego ujęcia problemu badawczego, choć w szczegółach dyskutuję z niektórymi interpretacjami zaproponowanymi przez doktorantkę.

Zarysowaną problematykę badawczą (jej aspekt zarówno teoretyczny, jak i praktyczny), wyrażoną w przywołanym tytułowym sformułowaniu, mgr Natalia Buczek ujmuje w celach rozprawy (por. rozdział trzeci na temat metodologii badań własnych). Tzw. celem „głównym” – jak pisze doktorantka – jest (na tle ogólnych danych na temat „prawidłowego rozwoju mowy osób z zespołem Aspergera”) „(...) systemowe i głębsze (...) przeanalizowanie języka osób z tytułowym zespołem” (s. 79). Z kolei „celem praktycznym” „(...) jest wysnuć wniosków dotyczących terapii logopedycznej, (...), aby jak najefektywniej móc stymulować sferę językową osób z zespołem Aspergera” (s. 79).

Cytowane cele rozprawy znajdują swój wyraz w zasadniczo trafnie formułowanych pytaniach oraz hipotezach badawczych. Pewną jedynie niespójność odzwierciedla problem badawczy, ujęty w pytaniu o jakość (por. „Czym różni się komunikacja dzieci z zespołem Aspergera od komunikacji dzieci niedotkniętych tym syndromem?” (s. 80), z hipotezą opartą na zmiennej ilościowej, stopniu natężenia danej cechy (zob. „Komunikacja dzieci z zespołem Aspergera różni się w znacznym stopniu od komunikacji dzieci niedotkniętych tym zaburzeniem”, s. 80).

W wymienionym rozdziale trzecim doktorantka przedstawia inne jeszcze aspekty przygotowania metodologicznego, m.in. metody, techniki, narzędzia badawcze, którym poświęcę osobną uwagę w kolejnym fragmencie niniejszej recenzji

Jeśli idzie o teoretyczne podstawy dysertacji nie budzą one większych zastrzeżeń. Badaczka daje wyraz swojej interdyscyplinarnej wiedzy zarówno na temat samego zagadnienia zespołu Aspergera, jak i opisowo-badawczych kategorii lingwistycznych. Teoretyczne podstawy rozprawy (por. rozdział pierwszy) potwierdzają rozważania na temat rozumienia specyfiki badań nad zespołem Aspergera, jego przyczynami, sposobami diagnozowania, definiowania, relacjami do autyzmu itp. czy symptomami z różnych sfer życia człowieka (zob. społecznej, emocjonalnej, sensorycznej, ruchowej i in.). Zasadniczo właściwie rozpoznana i osadzona merytorycznie jest również problematyka językowo-komunikacyjnych wyznaczników (m.in. pragmatycznych, semantycznych, prozodycznych) zespołu Aspergera czy terapeutycznego postępowania logopedycznego. Piszę zasadniczo, bo – według mnie – Pani magister mogła nieco rozwinąć na bazie studiów językoznawczych (por. choćby ważną publikację Grażyny Sawickiej, *Nominacja rzeczownikowa na przykładzie mowy dzieci przedszkolnych*, Szczecin 1994) zagadnienie nominalizacji (zob. s. 45), stanowiącej jedną z ważniejszych cech wypowiedzi osób z Aspergerem. Ważne jest jednak to, że niezależnie od dyskusji i modyfikowanych na przestrzeni lat ujęć klasyfikacyjnych, doktorantka przyjmuje jasne

stanowisko odmiennego (mimo pewnych podobieństw) rozwoju zwłaszcza językowego, intelektualnego, poznawczego osób z zespołem Aspergera oraz osób z autyzmem (s. 36-37).

Jako wystarczające i uzasadnione z punktu widzenia badawczej części pracy oceniam również rozważania teoretyczne, zawarte w rozdziale drugim dysertacji, a poświęcone, ogólnie rzecz ujmując, gatunkowym, językowo-stylistycznym, pragmatycznym wykładnikom tekstów mówionych, zwłaszcza reprezentatywnej rozmowie. Autorka dobrze porusza się wśród terminów z zakresu gatunków wypowiedzi, konstrukcji i cech tekstów ustnych, wykładników strukturalnych, językowo-pragmatycznych czy stylowych rozmowy. Może jedynie warto było, prowadząc rozważania na temat stylowego centrum polszczyzny, czyli stylu potocznego (zob. s.72-78), wprost nazwać sposoby jego rozumienia jako kategorii tak stylistyczno-sytuacyjnej, jak semantyczno-kulturowej. Ponadto, skoro doktorantka w krótkim akapicie (s. 70-71) w ogóle zwróciła uwagę na zasady konwersacji (te za Aleksandrem Wilkoniem, do czego ma prawo), można było je uszczegółowić jako: maksymę ilości, jakości, odniesienia, sposobu czy grzeczności według teorii Paula Grice'a oraz Geoffreya Leecha.

Ze spraw drobnych. Sądzę, że zgodnie z treścią rozdziału 1.1. uzasadnione byłoby zatytułować go na przykład: *Historia rozwoju badań nad zespołem Aspergera*, nie zaś „Historia powstania zespołu Aspergera” (s. 7).

II. Materiał badawczy. Na materiał badawczy składa się korpus zróżnicowanych tematycznie (m.in. zainteresowania, pory roku, święta, najbliższe otoczenie) tekstów mówionych, tj. – jak podaje autorka (s. 81) – spontaniczne rozmowy logopedy z dziećmi, opowiadanie historyjek, opis obrazków oraz rozwiązywanie zagadek. Został on utrwalony na 68 nagraniach wideo, wśród których 52. stanowią nagrania wypowiedzi dzieci z zespołem Aspergera, natomiast 16. – dzieci z grupy porównawczej, czyli bez wskazanego zespołu. Jeśli idzie o chronologię, to nagrania dzieci z zespołem Aspergera pochodzą z 2013 roku, zaś dzieci z grupy porównawczej – z roku 2018, miejscem ich było w pierwszym przypadku przedszkole, w drugim zaś gabinet logopedyczny.

Na tle przybliżonej charakterystyki materiału badawczego rodzi się kilka recenzenckich spostrzeżeń. Otóż, zgromadzony korpus tekstów jest z pewnością wystarczający do realizacji celu rozprawy, analizy i syntezy danych, choć sama podana przez doktorantkę liczba nagrań jest mało przydatna do takiej oceny. Brakuje mi jednak danych liczbowych na temat objętości materiału badawczego, który w pracach lingwistycznych określa się zwykle według liczby użyć wyrazów (tu oczywiście trzeba by przyjąć określoną definicję wyrazu). Sądzę, że posiłkowanie się przez doktorantkę regułami językoznawstwa statystycznego byłoby także pożyteczne z racji prowadzonego porównawczego postępowania badawczego. Pozwoliłoby

nie tylko na precyzyjne określenie objętości wypowiedzi dzieci z zespołem Aspergera oraz dzieci z grupy porównawczej i zachowanie stosownych proporcji, ale też na ściślejsze, bardziej jednoznaczne wnioski jakościowe. Doktorantka – co mnie cieszy i przemawia na Jej korzyść – jest świadoma odnotowanego mankamentu w metodyce badań. W próbach interpretacji materiału badawczego bierze zatem pod uwagę czynnik odmiennych objętości prób badawczych – por. np. „Ich liczba [gestów – M.Ś] była porównywalna do tych stosowanych przez dzieci z zespołem Aspergera, ale biorąc pod uwagę to, że materiał porównawczy był mniejszy, można stwierdzić, że dzieci z tej grupy częściej wykorzystywały gesty w komunikacji.” (s. 183).

Ponadto, zważywszy zwłaszcza na analizę jednostek składniowych, równie istotne byłoby podjęcie tematu, zasadniczo dobrze już opracowanego w językoznawczych studiach nad polszczyzną mówioną, tj. kryteriów syntaktycznej segmentacji zgromadzonego korpusu wypowiedzi. Wprawdzie w *Aneksie* mamy „spisany materiał badawczy” (co zdecydowanie cenne), ale brakuje mi jasnej deklaracji autorki w sprawie przyjętych(ej) reguł (y) jego segmentacji. Z pewnością w gros przywołanych przykładach segmentację wyznacza zmienność ról nadawczo-odbiorczych z krótkimi replikami dziecięcymi, ale wówczas rodzi się pytanie, jak doktorantka rozumie „spontaniczne rozmowy logopedy z dziećmi” (s. 81). Sama zresztą wskazuje na pewną „sztuczność” sytuacji badawczej, niechętny stosunek dzieci do terapii logopedycznej oraz fakt, że „materiał badawczy nie był zbiorem typowych rozmów” (s. 186).

Korpus materiału badawczego powiązany jest wprost z jego „autorami”, czyli grupami badanych dzieci. Doktorantka badaniami objęła 12 dzieci miejskich, w tym 7 dzieci z zespołem Aspergera oraz 5 dzieci z tzw. grupy porównawczej, w wieku ogółem od czwartego do szóstego roku życia, czyli na etapie rozwoju swoistej mowy dziecięcej. Respondenci są zróżnicowani według płci, tj. ogółem 9 chłopców oraz 3 dziewczynki, z tym że w grupie dzieci z zespołem Aspergera jest 6 chłopców oraz 1 dziewczynka. Niezbyt duża liczba respondentów nie budzi zastrzeżeń, bowiem Pani magister – słusznie – ze względu na specyfikę zespołu Aspergera, zdecydowała się na „studium przypadków indywidualnych” (s. 81), metodę szczególnie trafną w pracach pedagogicznych czy psychologicznych, ale też właściwą w pracach w nurcie lingwistyki stosowanej. Tak samo nie można mieć zastrzeżeń, jeśli chodzi o odnotowaną dysproporcję płci, którą doktorantka uzasadnia faktem częstszego diagnozowania wskazanego zespołu u chłopców (zob. s. 82). Dobrze wprowadzenie do badań stanowi z pewnością charakterystyka każdego dziecka z zespołem Aspergera, sporządzona na podstawie orzeczeń (te w całości zamieszczone w *Aneksie*) o potrzebie kształcenia

specjalnego. Brakuje mi w niej jednak jakichś danych o środowisku rodzinnym dzieci, rodzeństwie, wykształceniu rodziców itp., choć nie wiem, czy uzyskanie takich było możliwe. Są one z pewnością ważne w świetle dążenia do tzw. edukacji domowej dzieci, m.in. z zespołem Aspergera, ale mogłyby być też przydatne na przykład w ustalaniu źródła ich tzw. fiksacji tematycznych.

III. Analiza i synteza materiału badawczego. Postępowanie badawcze jest prowadzone zgodnie z przyjętym założeniem studium przypadków indywidualnych, z którego szczegółowe dane, obejmujące zachowania komunikacyjne dzieci z Aspergerem, są uogólniane i zestawiane z odpowiednimi charakterystykami mowy dzieci z grupy kontrolnej. Jak już zasygnalizowałam, szanuję próbę analizy, obejmującą różne płaszczyzny (fleksja, składnia, leksyka itd.) językowych czy pozawerbalnych zachowań komunikacyjnych dzieci, choć w szczegółach zachęca ona do pewnych pytań czy refleksji.

1. W częściach badawczych autorka analizuje zgromadzony materiał tekstowy według cech językowych czy pozajęzykowych opisanych już we wcześniejszych pracach naukowych. Zaletą jest oczywiście, wskazany aspekt indywidualizacji, tj. analizy wypowiedzi poszczególnych dzieci z zespołem Aspergerem. Jednocześnie rodzi się pytanie o cechy językowe czy pozajęzykowe najbardziej wyraziste, istotne według tych indywidualnych przypadków, na tle dotychczas wytypowanych i zbadanych przez lingwistów.

2. Zdaję sobie sprawę, że analizowane zjawiska fleksyjne, składniowe, leksykalne itp. pojawiają się w mowie dzieci z Aspergerem i na tej podstawie badaczka kwalifikuje je jako dla niej „specyficzne”. Należy jednak mocno podkreślić, że są one także charakterystyczne dla innych dzieci na etapie rozwoju swoistej mowy dziecięcej, nie mówiąc już o tym, że pojawiają się (por. choćby zdrobnienia, hipokorystyka, fleksja rzeczowników, np. *kakao*, repartycja końcówek w dopełniaczu liczby mnogiej itd.) w potocznej polszczyźnie osób dorosłych, stając się źródłem do naśladowania. Zatem zalecałabym jednak większą ostrożność, zwłaszcza w zakresie oceny fleksji, sprawności syntaktycznej czy wybranych warstw leksykalnych w języku dzieci z Aspergerem. Raczej dyskutowałabym ze stwierdzeniem, że zdrobnienia czy spieszczenia u dzieci do 6. roku życia to efekt ich „niedojrzałości językowej” czy „niższej kompetencji językowej” (zob. np. s. 134, s. 135). Tak samo eliptyczność potocznej składni jest jedną z jej osobliwości w ogóle, zatem słowa doktorantki, że stanowi ona dowód „na niedojrzałą składnię” (s. 99) brzmią – według mnie – zbyt kategorycznie. Być może taki wniosek byłby uprawniony, gdyby badaczka w ogóle pogłębiła analizę i interpretację jednostek składniowych, zwłaszcza składni wypowiedzeń złożonych. Brakuje mi tu jednak próby ich typologii, tak według kryterium formalnego

(z rzadka autorka podaje dane na temat krotności), jak i znaczeniowego – a ustalenia w tym zakresie mogłyby okazać się kluczowe w opisie porównawczym.

3. Wybrany do analizy i interpretacji materiał przykładowy warto było ponumerować, co pozwoliłoby w prostszy sposób odwoływać się do niego zarówno w strukturze samej pracy, jak i w recenzenckiej opinii. Tytułem przykładu podam więc jedynie, że poddałabym w wątpliwość kwalifikowanie jako błędy w zakresie związków składniowych czy frazeologicznych połączeń w wypowiedzeniach typu: *Tylko jedna jedna jedna jedno zdanie.* (s. 93) czy *To wtedy pani mama tego chłopca włożyła do piekarnika.* (s. 145). Sądzę, że zastosowanie wspomnianych już kryteriów syntaktycznej segmentacji (choćby prozodii) mogłoby po prostu potwierdzić charakterystyczne dla polszczyzny mówionej zmiany toku składniowego. Za osobliwe w mowie dzieci z Aspergerem nie uznaję nadto pytań o rozstrzygnięcie, w których pomija się partykułę pytajną *czy* (zob. np. *To jest pierwszy?*, s. 164), gdyż warunkuje je w sposób naturalny specyfika uwarunkowań kontekstowych i sytuacyjnych dialogu mówionego. Nie rozwijając już dalej wątpliwości o podobnym charakterze, przyjmuję propozycje analityczne doktorantki jako osoby dysponującej pełną wiedzą tak na temat materiału badawczego, jak i jego sytuacyjno-kontekstowych uwarunkowań.

4. Na tym tle trzeba jednak podkreślić wartość analizy i interpretacji, obejmujących zjawiska tak specyficzne w mowie dzieci z Aspergerem, jak chociażby: słownictwo nadmiernie dojrzałe, obsesyjne, szereg zachowań pozawerbalnych czy trudności w tworzeniu wypowiedzi narracyjnych (wartościowy i ciekawy poznawczo jest zwłaszcza podrozdział na temat sztuki prowadzenia rozmowy, s. 151 – 186).

5. Jeśli idzie o *Zakończenie*, to doktorantka podsumowuje, co oczywiste, uzyskane rezultaty badań i jednocześnie negatywnie weryfikuje „wciąż istniejące przeświadczenie że dzieci te (czyli z zespołem Aspergera – M. Ś) rozwijają swoją mowę w sposób prawidłowy”. Pozytywnie zaś w świetle badań własnych weryfikuje fakt, „że dzieci z zespołem Aspergera mają liczne deficyty w zakresie kompetencji językowej” (s. 205). Chciałabym jednak dopytać, które z cech językowych w wypowiedziach badanych dzieci na tyle istotnie odbiegają od wypowiedzi dzieci na etapie rozwoju swoistej mowy dziecięcej, że uprawniają do aż tak jednoznacznego stwierdzenia. Nie mam zaś zastrzeżeń, jeśli idzie obserwacje, potwierdzające ograniczone możliwości komunikacyjne badanych dzieci na poziomie umiejętności pozawerbalnych czy pragmatycznych.

Sformułowane wyżej recenzenckie komentarze nie podważają ogólnie pozytywnej oceny części badawczej rozprawy oraz przeciętnie dobrych umiejętności analityczno-

-interpretacyjnych doktorantki. Docenić w tym miejscu warto zbudowany (z dużą świadomością konieczności indywidualizacji działań) przez mgr N. Buczek model postępowania terapeutycznego, obejmujący nabywanie, rozwój, doskonalenie kompetencji nie tylko werbalnych czy pozawerbalnych, ale też poznawczych, społecznych dzieci. Można go z pewnością polecić nie tylko logopedom, nauczycielom przedszkolnym czy wczesnoszkolnym, ale spopularyzować też wśród rodziców i opiekunów dzieci.

IV. Struktura pracy. Ocenione dotąd istotne elementy dysertacji znajdują swoje właściwe miejsce w porządku linearnym, co potwierdza recenzencki ogląd struktury dysertacji (całość 455 stron). Składają się na nią rozdziały o charakterze teoretyczno-metodologicznym (s. 7-78) oraz badawczym (s. 88-202), zachowujące – jak wskazują na to zakresy stron – właściwe proporcje między wiedzą referowaną a dominującymi częściami analizy i syntezy badań własnych. Poza zasadniczymi elementami kompozycyjnymi rozprawa ma swoją obudowę, czyli wstęp (s. 5-6), zakończenie (s. 203-205), bibliografię (s. 206-208), spis tabel i wykresów (s. 209-210), aneks (w tym załączone orzeczenia dzieci z zespołem Aspergera oraz materiał badawczy) (s. 211- 453), streszczenia w języku polskim oraz angielskim (s. 454-455). Zarówno rozdziały nadrzędne, jak i podrzędne strukturalnie podrozdziały tworzą całość przemyślaną i spójną, tak w kolejności podejmowanych tematów, problemów badawczych, jak następstwa postępowania analityczno-syntetycznego. W tej logicznej koncepcji poza wymienionymi już elementami obudowy trzon stanowią części teoretyczno-metodologiczne oraz badawcze w nie budzącym zastrzeżeń porządku, który warto przypomnieć. Skondensowany myślowo rozdział pierwszy (teoretyczny) poświęca doktorantka charakterystyce zespołu Aspergera. Dalej następują (rozdział drugi), stanowiące uzasadnione wprowadzenie teoretyczne, rozważania nad komunikacją językową w substancjalnej odmianie polszczyzny mówionej ze skierowaniem uwagi na gatunki wypowiedzi, w tym specyfikę tekstów ustnych, ich konstrukcje, cechy rozmowy z jej stylowym nacechowaniem. Po zreferowaniu podstaw teoretycznych w rozdziale trzecim doktorantka wyklada metodologię badań własnych oraz charakteryzuje uczestników badania. W logicznym linearnym porządku sytuują się kolejne rozdziały, tj. czwarty (skoncentrowany na analizie cech gramatycznych i leksykalnych mówionych tekstów dzieci z zespołem Aspergera, także ich wyznaczników konwersacyjnych i innych w zestawieniu – co cenne – z wypowiedziami grupy dzieci niedotkniętych tym zespołem) oraz rozdział piąty z wnioskami, stanowiącymi autorską propozycję prowadzenia terapii logopedycznej.

Na podstawie oglądu struktury dysertacji mogę stwierdzić, że jej dwudzielna kompozycja wraz z elementami obudowującymi jest zgodna ze sztuką pisanie prac naukowych w dyscyplinie językoznawstwo i zasługuje na pozytywną ocenę.

V. Literatura przedmiotu. Nie jest zbyt rozbudowana, raczej skromna, choć – jak się okazuje – wystarczająca do zrealizowania założonego przez doktorantkę pomysłu badawczego. Przyznaję, że ma ona charakter interdyscyplinarny – językoznawczy, pedagogiczno-psychologiczny, logopedyczny. Brakuje mi jednak ważnych publikacji (poza wspomnianą już monografią G. Sawickiej), zwłaszcza lingwistycznych, niejako już klasycznych, które powinny stanowić trzon literatury przedmiotu w studiach nad rozwojem mowy dzieci, ich kompetencją komunikacyjną itd., także wtedy gdy przedmiot badań obejmuje kompetencje językowe i/lub pozajęzykowe w jakiś sposób „zaburzone”. Według mnie, odwołanie się do nich udoskonaliloby jakość analizy i interpretacji, zwłaszcza płaszczyzny gramatycznej i leksykalnej, choć niewątpliwie też pragmatycznej, wypowiedzi badanych dzieci. Pomijam liczne podpowiedzi bibliograficzne, ale muszę przywołać chociaż takie nazwiska, jak: M. Chmura-Klekotowa, L. Geppertowa, M. Przetacznikowa, M. Zarębina czy B. Boniecka. Jeśli dodamy do tego opracowania leksykograficzne (por. m.in. H. Zgółkowa, K. Bułczyńska, *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym*, Poznań 1987 oraz H. Zgółkowa, *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym w latach 2010-2015*, Poznań 2016), trudno zgodzić się ze zdaniem doktorantki: „Zobiektywizowana metoda była niemożliwa do zastosowania, gdyż nie ma opracowanych słowników czy zbiorów słownictwa, które jest charakterystyczne dla dzieci w różnych okresach życia” (s. 137).

VI. Język i technika pisarska. Mgr N. Buczek potwierdza swoją sprawność językową w języku i stylu ogólnopolskim oraz naukowym, zwłaszcza we fragmentach referujących teoretyczne oraz metodologiczne podstawy pracy. Na tym tle części badawcze rozprawy są mniej udane, tak na płaszczyźnie językowo-stylistycznej, jak i precyzji stylu wypowiedzi naukowej. Kilka spostrzeżeń w podanych zakresie.

Zdaję sobie sprawę, że warianty sformułowań typu: *w powyższej wypowiedzi* (s. 88, 91), *w przytoczonym powyżej fragmencie* (s. 99), *w powyższej odpowiedzi Leny* (s. 99), *w przytoczonej powyżej wypowiedzi chłopca* (s. 100), *w powyższym dialogu* (s. 100, 157), *w przedstawionym powyżej dialogu* (s. 102, 103, 105), *w przedstawionym powyżej fragmencie* (s. 106, 107, 124, 176), *w ukazanym powyżej fragmencie* (s. 108), *w przedstawionym powyżej dialogu* (s. 114, 115, 116), *w powyższym fragmencie* (s. 153, 155), *widać z powyższego fragmentu* (s. 153) itd. (kolejne przykłady zaznaczam na marginesie wydruku komputerowego pracy) stanowią wykładnik spójności między materiałem przykładowym a jego interpretacją.

Jednak ich nadużywanie (pomijam tu już nawet kwestie kancelaryjnego nacechowania) nie jest udane stylistycznie, a schematyczny mechanizm spójności tekstu nuży czytelnika.

Na pewne trudności w naukowej interpretacji materiału egzemplifikacyjnego wskazują komentarze typu: *wyglądały na proste błędy fleksyjne* (s. 109), *wygląda to na jakieś przejęzyczenie* (s. 110), *nie wygląda to jednak na błąd składniowy* (s.111), *wygląda na niestaranność, a nie na błąd składniowy* (s. 113), *wygląda to na jakieś przypadkowe zjawisko mylenia wyrazów* (s. 131), *nie jest łatwo coś takiego [mowa o neologizmach – M.Ś] znaleźć w ich wypowiedziach* (s. 146), *przeskakiwanie chłopca z tematu na temat* (s. 157), *ucieczka od tematu rozmowy* (s. 156, 159, 181), *między tymi stwierdzeniami jest wstawka, która sugeruje dużą sprawność dziecka w jeździe na nartach (...)* (s. 168), *w obu przypadkach nic to dziecku nie dało, gdyż wypowiedzi są w tej kwestii niedokończone* (s. 190).

Ponadto niezbyt satysfakcjonująco wypada precyzja stylu naukowego, która rodzi recenzenckie pytania z zakresu terminologii językoznawczej. Otóż, doktorantka posługuje się kategoriami normatywnymi, tj. błędu, poprawności, niepoprawności, do czego ma oczywiście prawo, choć zalecałabym ostrożność w ocenach normatywnych wypowiedzi mówionych dzieci na etapie rozwoju swoistej mowy dziecięcej. To oczywiście temat do szerszej dyskusji, natomiast w tym miejscu interesuje mnie rozumienie kwalifikacji typu: *proste błędy fleksyjne* (s. 88,109), *wyraziste błędy składniowe* (s. 112), *oczywiste błędy* (s. 112), *nie jest oczywistym neologizmem* (s. 120), *pytania o głębszym charakterze* (s. 165), *pytania stawiane mają zwykłe płytki charakter* (s. 164). Jedynie jako pomyłkę traktuję: *brakuje dopełnienia bliskiego* (s. 101).

Sama korekta pracy jest dość staranna, a zauważone uchybienia (zaznaczam w wydruku komputerowym) nie należą do licznych.

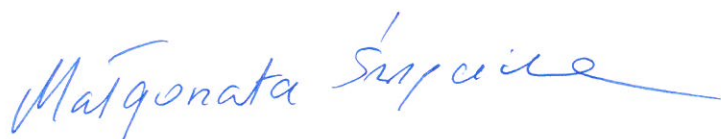
W ograniczonym wprawdzie zakresie (dwie tabele, dwa wykresy), ale doktorantka sięga również po graficzną technikę porządkowania informacji statystycznych (por. charakterystyka respondentów). Szkoda jednak, że z tabelarycznej prezentacji danych nie korzysta (np. w odniesieniu do struktur składniowych) w części badawczej pracy. Byłoby to korzystne tak dla meritum rozprawy, jak i z punktu widzenia czytelniczego.

VII. Podsumowanie. Pani mgr Natalia Buczek potrafiła wskazać ważny merytorycznie i istotny społecznie problem badawczy. W sposób wystarczający potwierdziła swoje przygotowanie teoretyczne do realizacji tematu dysertacji, wystarczającą świadomość metod i technik badawczych oraz wystarczające umiejętności analityczno-interpretacyjne. Praca ma wartość poznawczą, jeśli idzie o ogląd „specyficznych” zachowań komunikacyjnych badanej, konkretnej grupy dzieci, czyli – zgodnie z założeniem – dla „studium przypadków

indywidualnych”. Na tym tle autorka sformułowała też kilka cennych wskazówek z zakresu terapii logopedycznej. Podkreślić również należy wartość samego zgromadzonego, aktualnego materiału badawczego, który może stanowić punkt wyjścia do kolejnych studiów lingwistyczno-logopedycznych, w tym porównawczych.

Doceniając zatem trud włożony w powstanie dysertacji, sądzę, że doktorantka zasługuje na przystąpienie do publicznej obrony rozprawy, w trakcie której będzie miała możliwość ustosunkowania się do recenzenckich uwag czy komentarzy.

Konkluzja. Dysertacja mgr Natalii Buczek pt. *Specyfika komunikacji językowej dzieci dotkniętych zespołem Aspergera*, napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Edwarda Łuczyńskiego, spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i na tej podstawie zwracam się do Rady Dyscypliny Językoznawstwa Uniwersytetu Gdańskiego o dopuszczenie jej autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego, w tym do publicznej dyskusji nad tekstem rozprawy.



Bydgoszcz, 8 grudnia 2020 r.